

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płać się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie.

Za zmianę adresu należy uiścić 40 hl. (można w markach).

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencyjności ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od 1. stycznia 1912 mamy w zapasie.

W interesie

szkoły i własnym dołożmy starania, aby czasop. „Szkołnictwo“ czytali Posłowie do Sejmu i Rady państwa, wszyscy Członkowie Rad szkolnych okręgowych i t. d.

➤ Czas najwyższy wyrównać zaległą prenumeratę!

Pr. III.
5 — 11 /12

C. k. Sąd krajowy jako prasowy, na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493. p. k. orzekł, że zamieszczone na Nrze 24 czasopisma „Szkołnictwo“ z daty Nowy Sącz dnia 15. października 1912 artykuły względnie ustępy artykułów a mianowicie: 1) pod tytułem: „15-tysięczna armia nauczycielstwa“ w ustępie poczynającym się od słów: „... na haniebne rządy“ do słów „... jak i służbowej“ zawiera w swej osnowie znamiona występku z §. 300 uk. i art. III. ustawy z d. 17 grudnia 1862 L. 8 Dz. u. p. ex 1863, — 2) pod tytułem: „Wiadomości potoczne“ w ust. od słów: „Sprawiedliwość zwyciężyła“ do słów: „... i niewinne zasądzenie“ zawiera w swej osnowie znamiona występku z art. VIII ust. z d. 17/12 1862 L. 8 Dz. u. p. ex 1863, że zakazuje się rozszerzania artykułu, w którym ad 1) mowa względnie jego inkryminowanego ustępu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorę Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, wreszcie zarządza konfiskatę artykułu, w którym pod 2) mowa zostaje zatwierdzona — albowiem w zakwestyonowanym ustępie artykułu, w którym ad 1) mowa autor przez lżenie, nieprawdziwe przedstawienia i przekręcenia faktów, pobudza do nienawiści i pogardy przeciw sejmowi galicyjskiemu, w inkryminowanym ustępie artykułu, w którym pod 2) mowa, autor z powodu będącej w toku sprawy karnej Władysława Westfalewicza o przekr. z § 516 uk. roztrząsa moc środków dowodowych i przekręca wyniki rozprawy, a przez to wywiera wpływ na opinię publiczną w sposób uprzedzający wyrok sądowy.

C. k. Sąd kraj. karny, Senat III. Kraków, dnia 16 paździer. 1912

Podpis nieczytelny.

Nowe łajdactwa.

Według art. 34. ustawy szkolnej „nauczyciela, który dla podeszłego wieku, ciężkich ułomności fizycznych lub umysłowych, stwierdzonej niezdatności, lub też z innych poważnych przyczyn — okaże się niezdolnym do dalszego pełnienia obowiązków zawodowych, przenosi Rada szkolna krajowa w stan spoczynku. Przeniesienie w stan spoczynku może być (dla powyższych powodów) zarządzone albo z urzędu albo na prośbę nauczyciela.

Zas. artykuł 35. tej ustawy mówi: „Po czterdziestoletniej służbie nie można żadnemu nauczycielowi odmówić przeniesienia w stały stan spoczynku“.

Dopiero w ostatnich czasach zapanowały na niwie szkolnictwa ludowego barbarzyńskie praktyki

— albowiem coraz częściej zdarzają się wypadki, gdzie Rada szk. krajowa przymusowo pensjonuje nauczycieli najzupełniej zdolnych do służby, aczkolwiek ci nie proszą jej o to wcale.

Fakt takiej nieludzkiej interpretacji ustawy opisuje „Dwutygodnik Nauczycielski“ (dodatek do „Kuryera Lwowskiego“) pod tytułem „Przymusowo w stan spoczynku“ podając co następuje: „Dziwnego emeryta żegnało nauczycielstwo powiatu strzyżowskiego w dniu 6 z. m. Ani to starzec przygarbiony i zniedołężniały, ani człek chorobą wyzbyty z energii życiowej, ani to jeszcze weteran, który osiągnął 40 lat służby policzalnych do emerytury, ale mąż fizycznej postawy i zdrowia, jak tur, pełen sił żywotnych, pracowity, ruchliwy, o sumiastym wásie, dziarski wiarus-związkowiec.

Romuald Gutwein, kierownik szkoły w Czudeu przeszedł w stan spoczynku nie z własnej woli, ale z woli obszarniczki i proboszcza, którzy nie mogli znieść obok siebie istoty samodzielnej, jednostki postępowej, dążącej celowo do rozwoju szkoły miejscowej na szkołę wyższego typu, do podniesienia kultury okolicznego ludu. W odsunięciu tego rzetelnego pracownika od ukochanego przezeń terenu pracy, była oprócz poprzednio wymienionych sił wrogich — ustawa szkolna, gdzie powiedziano, iż nauczyciela można z „innych ważnych przyczyn“ przenieść w stan spoczynku. I tak człowiek, który w życiu nie korzystał z urlopu, w pracy się nie lenił, musi porzucić warsztat tej pracy, gdy kiedyindziej dyrektorzy dosięgają 45 a nawet 50 lat służby.

Pożegnanie zgotowano kol. Gutweinowi bardzo serdeczne — chociaż dla uniknięcia „dysonansu“ przeniesiono miejsce uroczystości z Czudea do Strzyżowa, i zamiast setek głów młodzieży — była ledwie szczupła reprezentacyja kilkorga działwy. Jeżeli mowa o serdecznem pożegnaniu, to było ono ze strony nauczycielstwa. Przemówiło ono przez usta p. Świstaka, który wykazał zasługi solenizanta i dotychczasowego reprezentanta do R. S. O. jednogłośnie wybieranego. Przemówił również wiceprezes

Związku naucz. p. Smulikowski, który w imieniu naczelnego zarządu dziękował prezesowi „Ogniska” z Czudca kol. Gutweinowi za niestrudzoną pracę około rozwoju organizacji związkowej. Wieczór odbyła się uczta pożegnalna, gdzie uczniowie p. Gutweina, dziś zajmujący pożyteczne stanowiska społeczne w przemówieniach gorących snuli wspomnienia z czasów szkolnych, dziękując swemu nauczycielowi, za wszczęcie w ich duszę przede wszystkim wysokiego poczucia godności osobistej. Solenizant, w czasie tych rzewnych nieraz przemówień, nie okazywał żadnych wzruszeń i nie ronił łez, ale jako wódz nauczycielstwa tego powiatu hardo i po męsku zaznaczył, iż w stan spoczynku istotnie nie przechodzi, gdyż nadal będzie pracował pożytecznie na niwie społecznej i nauczycielskiej. Związkową pieśnią zakończono uroczystość w tem przekonaniu, że dzielny kolega, Gutwein Romuald wybitnie się zaznaczy w robocie związkowej i społecznej“.

Taką oto „pragmatykę służbową” posiada nauczycielstwo galicyjskie — pragmatykę uwielbianą przez nieoszacowanego p. hofrata Dembowskiego, który dziś boi się jak djabeł święconej wody sprawiedliwego uregulowania stosunków służbowych nauczycieli, ponieważ wie, że wtedy wszelkie szelmowskie łajdactwa *nawet na jego „życzenie”* nie będą już więcej możliwe!..



Uwagi i spostrzeżenia

starego pedagoga nad stanem szkolnictwa ludowego.

(Dokończenie).

Podręcznik do „Dziejów ojczytych” Pieniążka przeładowany szczegółami, obszerny, pisany bez talentu popularyzatorskiego — jest raczej zawadą niż pomocą w wykładzie tego przedmiotu. Nie uwzględnia też dziejów porozbiorowych Polski.

Tak samo ma się rzecz z „Dziejami powszechnymi” Zaleskiego, zwanymi też Dziejami austriackimi. Podręcznik ten nie jest tak przeładowany szczegółami jak podręcznik Pieniążka, zato znać, że przy fabrykowaniu tego podręcznika były najwięcej czynne nożyce. Ruchy wolnościowe zostały w tej książce pominięte.

Kwestya podręczników zresztą w naszej magistraturze szkolnej stała się kwestyą „noli me tangere” (nie dotykaj mnie) odkąd usunął się z niej p. Bolesław Baranowski. Nie ma się tam kto nią zajmować.

Nauczycielstwo prowincyj zachodnich, jak: Czech, Austrii Niższej i Wyższej, jest pod względem używania podręczników swobodniejsze, na czem

zyskuje ogromnie nauka, gdyż tam nauczyciel ma do wyboru w każdym przedmiocie szkolnym po kilka podręczników. Nauczycielstwo pracuje tam nieprzerwanie nad poprawą podręczników, układa te podręczniki, a władze szkolne do tej pracy zachęcają, nawołują, rzetelną pracę nagradzają a udatną aprobują. U nas ma się rzecz inaczej. Nasza władza szkolna skłonna jest do aprobowania nie rzeczy samej t. j. treści ułożonego podręcznika, ale do aprobowania autora, i pyta: „kto napisał?” a później dopiero zastanawia się: „co napisał?” — niedopuszcza dalej, żeby nauczycielstwo miało po kilka podręczników, tylko każe uczyć z jednego podręcznika, bez względu na to, czy ten podręcznik jest dobry, czy zły. Tym sposobem wszelka emulacya jest wykluczona. Wohec zaś wstrętu naszej władzy szkolnej do nowotarstw, do zmian, do nowości, do postępu, tak młodzież, jak i nauczycielstwo, jest skazane przez długie lata niejednokrotnie na podręcznik nieodpowiedni a często wprost szkodliwy.

System obniżania poziomu wykształcenia nauczycieli ludowych, a obsadzania naczelnych miejsc w szkolnictwie ludowym przez nauczycieli szkół średnich okazał się dla naszego piśmiennictwa wprost zabójczym. Od czasu bowiem, od którego zapanował na całym obszarze szkolnictwa ludowego niepodzielnictwo, piśmiennictwo to zupełnie zamilkło. Dygnitarz bowiem wzięty ze szkół średnich a postawiony czy to na stanowisku radcy szkolnego, czy profesora seminaryjnego, czy wreszcie inspektora okręgowego, nie odczuwa potrzeb szkoły ludowej, a przypatrując się trudowi i nadzwyczaj nie kulturalnym warunkom, wśród jakich szkoła ta egzystować musi, nabiera z czasem tylko pewnych uprzedzeń do tej szkoły, nie stara się nawet zgłębić należycie stanu rzeczy, traktuje swoje stanowisko jako rzecz karyery, faworu i zwykle nie poczuwa się nawet do usiłowań poprawy istniejącego zła. Taki pedagog nie chwyci za pióro i nie wzbogaci literatury pedagogicznej, czy metodyczno-dydaktycznej żadnem dziełem. Nauczyciel ludowy obciążony pracą nad siły fizyczne, w złych warunkach życiowych nie kwapi się do pracy literackiej. Obaj zresztą, jak wykazaliśmy wyżej, nie mają do tego studyów filozoficzno-pedagogicznych. Wprawdzie nakładem Towarzystwa pedagogicznego dawniej za lepszych czasów wyszło kilka rzeczy niepoślednich — dziś Towarzystwo to młóci słomę w „Praktyce szkolnej”, nieumiejąc wyjść poza urzędowe plany szkolne i sławetną instrukcyę.

Na polu piśmiennictwa zawodowego skonstatować należy zupełny zastój i marazm.

* * *

Zmiany systemu obecnie panującego w szkolnictwie nie tak prędko się doczekamy. Zabagnione

stosunki polityczne w państwie i kraju zagwoździły i szkolnictwo. Do zmiany, do reformy, trzeba ludzi nowych. Najdosadniejsza krytyka czy to z trybuny sejmowej wygłoszona, czy w artykułach dziennikarskich umieszczona, nie wpłynie na zmianę kursu, raz, że ci, którzy się dostali do władzy, zwykle jej się kurczowo trzymają i ustępują ze stanowiska dopiero do tego zmuszeni, powtóre byłoby naiwnością żądać zmiany systemu od tych, którzy są twórcami tego systemu. A naiwność taką popełnił już nasz sejm, domagając się swemi uchwałami, zwołania ankiet, które tendencyjnie zaaranżowane, nie mogły wydać żadnego pozytywnego rezultatu.



Znamienne przebłyski.

Onegdaj ogłosiliśmy kilka listów od naucz. wiejskich, dziękujących N. Maryi P. Nieust. pom. za skuteczne poparcie przy maturze, za uzyskanie „upatrzonej” posady i uleczenie ciężko chorej osoby. Dziś przytaczamy dalszy list, ale już lepszej sorty, bo pochodzący od nauczyciela *miejskiego*, który w „Misyach katol.” składa podziękowanie N. P. M. za niezwyczajną łaskę temi słowy:

„Od kilkulat starałem się o stabilizację w swym zawodzie, którą niezmiernie trudno było uzyskać. Ustawicznie otrzymywałem jedną odpowiedź: „Nadano innemu kandydatowi”. Przed dwoma laty we wrześniu wniosłem ponowną prośbę. Poszły więc moje akta gdzie należało. W międzyczasie wskutek nieprzewidzianych komplikacji (o posadę starał się niezawodnie godniejszy kandydat p. R.) sprawa była tak pogmatwana (!), że ani marzyć o jej pomyślnem załatwieniu. I cała rzecz poszła w odwłokę... jedno to! co się odwleczę, nie ucieczę. Pewnego dnia wpadł mi w ręce jeden numer „Wiadomości Salez.” Wyczytawszy o licznych cudach Najśw. M. P. postanowiłem polecić się Jej opiece. (To zdaje się najpewniejsza dziś „urzędowa” konkomitacja p. R.) Oh i nie zawiodłem się! Sprawa wyjaśniła się nieco i szła szybkim krokiem czasu, gdyż za przyczyną Najś. M. P. znaleźli się usłużni i gorliwi orędownicy i obrońcy mej sprawy (zapewne OO. Jezuiti! p. R.) I dziś, gdy już pomyślnie takowa załatwiona, ogłaszam to publicznie, dziękując Najś. M. P. Wspomożycielce wiernych za tę łaskę. Cześć Jej i chwała! U Niej wszystko możliwe, wszystko do spełnienia....

Kołomya 29. kwietnia 1912 r.

Franciszek Tryszczyła
(nauczyciel z Kołomyi.)

Zapytać musimy teraz, czy nasza szkoła przy

pomocy takich nauczycieli, którzy są tylko plewą i balastem rzeczywistości, może dotrzymać kroku w jej pochodzie w przyszłość? Miejsmy również nadzieję, że niebawem wyczytamy w „Misyach kat.” listy dyrektorów i inspektorów, którzy dobrze o tem wiedzą, więc chętnie idą szukać skutecznej pomocy za wstawienictwem potęg niebiańskich, skoro ziemskie dopomóc nie są już w stanie.



Jakie życie — taka śmierć!

Niezmiernie pociesającym objawem w życiu nauczycielakiem jest obudzenie się prawdziwie obywatelskie z długoletniej niewoli i stanowcze oświadczenie się przeciw znenawidzonemu Towarzystwu pedagogicznemu we Lwowie, które przez kilka dekad lat popierało skrycie to wszystko złe — jakie dziś całą siłą zwalczać musi samo nauczycielstwo.

Chyba temu nikt, ba nawet sami panowie Sicińscy, Szajowscy, Piórkiewicz et Co. zaprzeczyć nie mogą, że w ciągu 40. lat *nie jedno dobre* mógł przeprowadzić Zarząd gł. P. T. P. — ale tego rozmyślnie nie uczyniono, — bo *interes osobisty* był ważniejszy dla pojedynczych członków Zarządu P. T. P. — aniżeli wyjednanie choćby drobnych korzyści dla ogółu nauczycielstwa.

Szacherki takie uchodziły bezkarnie przez długie lata, mianowicie do czasu, gdy prasa nauczycielska *wyказала na faktach*, że członkowie Zarządu P. T. P. zamiast żeby rzetelnie popierać żądania nauczycielskie zarówno w sprawach szkolnych jakoteż osobistych — uprawiali wstrętą *dwulicową politykę*, której podłożem było zawsze osobiste geszeftciarstwo.

Nauczycielstwo przekonało się nadto, że panowie Sicińscy, Szajowscy, Piórkiewicz, Pierzchały, Zdecy i tow. są niczem innym, jak tylko *marnem zerem*, nie tylko między społecznością lwowską — ale także między swymi własnymi kolegami! Przekonało się wreszcie, że tych kilku bez znaczenia ludzi, usiłuje przy pomocy pana Głabińskiego, ojca wszechpolaaków, opanować albo też zniszczyć budzący się ruch nauczycielski w kraju, który dla wielu osób, mających bezpośrednią styczność z dotychczasowymi przywódcami z pod znaku P. T. P., pod którym komenda c. k. inspektorów goniła się rzekomo „znaczna i poważnie myśląca część nauczycielstwa”, był ogromnie nie na rękę, o czem najlepiej świadczą, c. k. opaski Rady szkolnej krajowej.

To też na odbywających się wiecach wypowiada nauczycielstwo wcale bez ogródek, że dalszej nieproszonej opieki P. T. P. we Lwowie *znosić nie chce*, i równocześnie masowo przystępuje do własnej organizacji zawodowej. Jesteśmy świadkami tej niezwykłej chwili, jak nauczycielstwo na podstawie własnego przekonania, bez żadnej agitacji — wyrzeka się publicznie jakiegokolwiek odciążenia styczności z P. Tow. ped. i zaręczamy, że do tej pow szechnie znenawidzonej instytucji nie wróci już przenigdy!!

Sprawdziło się tutaj najzupełniej przysłowie: „Jakie życie, taka śmierć!” Oto dowody, które notujemy na wieczną pamiątkę:

Na wiecu w *Rohatynie* uchwalono jednomyślnie przeciw temu, że Polskie Tow. pedagog. w staraniach o poprawę bytu nauczycieli występuje w imieniu całego nauczycielstwa, czego sobie nie życzy olbrzymia większość tegóż nauczycielstwa, mająca ku obronie swoich interesów własne organizacje zawodowe.

Na wiecu w *Stanisławowie* powzięto w odpowiedzi na odezwę „Pod sąd koleżeński“ jednomyślną uchwałę: że prócz kraj. Komitetu wiecowego żadne inne stowarzyszenie a więc również P. T. P. *nie ma prawa* do występowania w charakterze reprezentacji nauczycielskiej, dalej przyjmuje z uznaniem do wiadomości ostatnią reorganizację tegóż komitetu, jako dokonaną w myśl opinii całego nauczycielstwa, wyraża uznanie i podziękowanie dla prezydium Komitetu wiecowego za jego dotychczasową żmudną pracę a nadto potępia z oburzeniem podstępą akcyę intrygantów lwowskich, usiłujących obniżyć jego wagę i osłabić zaufanie do niego.

Na poufnem zebraniu po wiecu w *Przemyślanach* pod wpływem serdecznej atmosfery wiecowej, uchwalono założyć „Ognisko“, które też od razu zyskało kilkudziesięciu członków, a które od dawna było tu bardzo pożądanem, albowiem nadszedł czas, aby nauczycielstwo usunąwszy się z pod nieproszonej opieki kilku wicherzycieli lwowskich, zaczęło myśleć samo o sobie.

W dniu 19. z. m. odbyło się zgromadzenie nauczycielstwa lud. miasta *Lwowa* w sprawie wyboru reprezentantów nauczycielskich do Rady miejskiej. Zagaił zebranie dyr. Rudnicki przedstawiając, że wobec bezczynności lokalnego Towarz. naucz. miasta *Lwowa* — przestało ono istnieć, a temsamem nie ma prawa do reprezentowania nauczycielstwa i desygnowania z swego łona kandydata do Rady miejskiej, tembardziej, iż należy do tegóż Towarz. zaledwie kilku niedobitków, mających w dodatku wstrętą markę wszechpolską. Następnie referował dyr. Mucha, a omówiwszy konieczne potrzeby szkolnictwa i jego zaniedbania, wyraził niezadowolenie z działalności dotychczasowego „reprezentanta“ p. Rom. Kwiatkowskiego (członka Zarządu gł. P. T. P.). Po szerokiej dyskusyi uchwalono aby zostawić swobodę komitotom nauczycielskim w wysuwaniu kandydatur nauczycielskich do Rady miejskiej, przez co zadookumentowano, iż tem samem upada uroszczone prawo jednego stowarzyszenia lokalnego do narzucania ogółowi swoich kandydatów.

Wreszcie po konferencyi okręgowej w *Wojniłowie* uznało zgromadzone nauczycielstwo nagłą i konieczną potrzebę założenia „Ogniska“ jakiego dotąd nie ma w tym powiecie. Pomimo niefortunnego występu menderów z Tow. pedagog. aby sparaliżować zamierzoną akcyę, odparto nagonkę wszechpolskiej hołoty, (którą należy wyrzucić precz od siebie) odnieśliśmy tryumf, albowiem zapisało się wielu członków założycieli, w szczególności koleżanki zgłosiły masowo swe przystąpienie do „Ogniska“, które ma tutaj widoki prawdziwego powodzenia. W ten sposób złamaliśmy klikę psubratów, którzy nie tylko sami nie robią — ale i ruchliwym nauczycielom niczego zrobić nie pozwalali.



Niewolnicy obudźcie się!

Smutne refleksye nasunęła nam korespondencya umieszczona w Nrze 24. „Szkolnictwa“ w rubryce „Z ruchu nauczycielskiego, Zaleszczyki“, skąd informuje nas korespondent, że w Zaleszczykach zawiązało nauczycielstwo „rozumiejące potęgę solidarności jednolitej Ognisko“, i że na posiedzeniu Wydziału tegoż towarzystwa zapadła uchwała, „jednomyślna“ postawić przy wyborze na delegata kandydaturę kolegi Józefa Głodkiewicza.

Kto przeczyta tę wiadomość pomyśli: „Przecież są między nami o cywilnej odwadze koledzy, którzy chcąc zaznaczyć, że nie solidaryzują się z postępowaniem sławetnej Rady szkolnej krajowej, i darzą człowieka, którego ta Rada prześladuje i którego przeznaczyła na „żyda wiecznego tułacza“ swym największem zaufaniem, bo dają mu to, co mają najlepszego — darzyć go chcą mandatem zaufania do Rady szkolnej okręgowej“.

Jakże jednak małuczkimi okazali się ci, co tylko słowami (i to oglądając się, czy kto za plecami z „zaufanych“ nie słucha) zdolni są do wielkich czynów! Co powiedzieć o tych, którzy sami podnieśli godną kandydaturę kolegi Głodkiewicza? Urbi et orbi trąbili oni zakładając „Ognisko“, że podniosą solidarność koleżeńską — zakładali... bo mieli apetyt na różne godności. A co zrobili przy wyborze na delegata? Oto przestraszeni marszem na czołe gromowładnego, w osobie Juzwy w inspektorskim mundurze, głosząc otwarcie sympatyczną kandydaturę kolegi Głodkiewicza... dali tajemnie głos na popieranego „ex offio“ delegata Chmielewskiego!

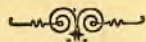
Kiedy bowiem koledzy Rusini zgrupowani we „Wzajemnej pomocy“ solidarnie oddali głosy na swego kandydata kolegę Konstantego Celewicza w ilości 31 — naówczas od nauczycieli Polaków otrzymał kolega Głodkiewicz 5 głosów (od członków „Ogniska“ aż 3 głosy).

Czy to nie gra w ślepą babkę?

Koledzy! Znam arkana, które Wami powodowały; udercie się w piersi i na przyszłość pamiętajcie, że słowa nas nie podniosą, trzeba czynów i czynów! Nie należy ludzi, którzy i tak z innej strony cierpią, wystawiać wprost na kompromitacyę, a jeśli chcecie liożyć się do postępowego nauczycielstwa, do czego założeniem „Ogniska“ macie pretensyę, to okażcie na zewnątrz swą „postępowość“ tem, że we wszystkim winniście bezwzględnie solidarnie postępować nie licząc się, czy Wasza „władza“ „przyjmie to więcej, czy mniej, czy nawet niesympatycznie“.

Czas otrząść się od długo przygniatającej Was służalczości, a dlatego, że służalczość miała czas

zakorzenie się w Was — łatwo Wam przebaczyć! Na przyszłość jednak stojcie ramię przy ramieniu, gotowi swe „zapaly na gorąco“ w czyn wprowadzić, a wówczas wówczas nie będzie można o Was powiedzieć: Błogosławieni. . . .



Pokłosie z wieców powiatowych.

Na wiecu w *Dolinie* zgromadziło się mimo niepogody z górą 100 uczestników. Ponadto byli obecni pp. Grabowieński z Doliny, jako zastępca posła Romańczuka; Kratochwil ze Stryja, jako delegat kraj. Komitetu wiecowego. Uchwalono znane rezolucje.

Na wiecu w *Myślenicach* zebrało się około 150 osób. Z zaproszonych 5. posłów, zjawił się tylko poseł średniawski; usprawiedliwił swą nieobecność poseł ks. Lubomirski i poseł Haller — natomiast ludowcy: poseł Banaś i poseł Rusin nie raczyli odezwać się wcale.

Na wiecu w *Rzeszowie* zgromadziło się z górą 350 nauczycielstwa oraz posłowie: Krogulski i Jabłoński. Usprawiedliwił swą nieobecność poseł Jędrzejowicz — inni nie odezwali się ani słowem. W dyskusyi oświadczył poseł Krogulski, że zawsze zajmował i zajmuje życzliwe stanowisko wobec postulatów naucz. Twierdzi, że nauczycielstwo ma całe społeczeństwo za sobą, jednak zrealizowania postulatów nie należy się spodziewać od Sejmu dotąd, dopóki na jego czele stoi partya konserwatywna. Jeżeli są pieniądze na płace urzędników krajowych, muszą się znaleźć na płace nauczycielskie. Bez walki i organizacyi nauczycielstwo nie otrzyma. Nie odradza też jechać do Wiednia. Dr. Jabłoński przemawiał za potrzebą pragmatyki służbowej. Po przyjęciu znanych rezolucyj uchwalono jednogłośnie, że polskie Towarz. pedag. i inne pseudo-nauczycielskie towarzystwa nie mają prawa występować w sprawach zawodowych, lecz tylko krajowy komitet wiecowy.

Na wiecu w *Stanisławowie* było zwyż 300 nauczycielstwa. Z posłów przybyli dr. Baczyński i Rauch; poseł dr. E. Lewicki nadesłał usprawiedliwienie wraz z życzeniami pomyślnych obrad. Z posłów sejmowych nie raczyli żaden jawić się na wiecu, ani nadesłać usprawiedliwienia. W dyskusyi zabrał głos dr. Baczyński oświadczywszy swoje życzliwe przekonanie dla spraw oświatowych i nauczycielstwa, gorąco zachęcał nauczycielstwo do żywego udziału w życiu politycznem, do czego jako obywatele mają prawo i obowiązek.

Na wiec w *Borszczowie* przybyło całe nauczycielstwo z powiatu. Z zaproszonych posłów nie jawił się żaden. Od posła Sterna otrzymał komitet zapewnienie życzliwości dla spraw nauczycielskich i obietnicę poparcia w Radzie państwa.

Na wiec w *Brzozowie* zjechało całe nauczycielstwo z wyjątkiem 6ciu obłożnie chorych osób. Z zaproszonych gości przybył poseł sejmowy i marszałek powiatu p. M. Urbański, poseł parl. dr. St. Biały, zaś poseł sejmowy p. Zdziśław Skrzyński przysłał

swe usprawiedliwienie. Z innych gości byli obecni inspektor szkolny p. J. Lorenz, delegaci miejsc. Koła T. S. L. dyrektor gimnazjum p. St. Pająk i prof. W. Nartowski, z duchowieństwa rektor OO. Jezuitów i wiele osób z miejscowej inteligencji. Starostwo przysłało komisarza rząd. w charakterze służbowym (!)

Na wiecu w *Tłumaczu* zjawiło się całe nauczycielstwo; z posłów byli obecni: dr. Makuch i Stern; usprawiedliwił swą nieobecność poseł Baczyński. W dyskusyi przemówił poseł dr. Makuch, ilustrując nędzną gospodarkę krajową na każdym polu. Po ważny tok obrad usiłował zaburzyć pisarz Rady powiat. niejaki Walewski, który z cygarem w rękę, jakby ordynarny hebes — stanął w obronie honoru polskiej szlachty. Lecz dostał z miejsca zasłużoną odprawę, gdy zgromadzenie krzykło mu chórem: Precz! hańba! pańskiemu fagasowi.

Na wiecu w *Oświęcimiu* zebrało się tamt. nauczycielstwo w komplecie. Przybył także insp. p. Zajączkowski — lecz żaden z posłów.

Na wiecu w *Trembowli* zjawiło się całe nauczycielstwo. Z zaproszonych posłów nie przybył żaden, natomiast posłowie hr. Baworowski i dr. Kołesa nadesłali usprawiedliwienie z oświadczeniem swej życzliwości dla sprawy nauczycielskiej.

Na wiec w *Wadowicach* przybyło przeszło 250 nauczycielstwa. Z posłów przybył dr. Mais, poseł dr. Banaś i marszałek powiatu p. Łuszczykiewicz usprawiedliwili swą nieobecność. Ponadto byli z gości: burmistrz i członek Rady szk. okr. dr. Opydo, ks. Rajski czł. Rady szk. okr. i kochany przez nauczycielstwo inspektor ks. Karbowski. W dyskusyi zabrali głos: poseł dr. Mais zapewniając o swej życzliwości, zapowiedział rychłe spełnienie postulatów naucz. zaś ks. Rajski żądał udziału nauczycieli w c. k. Radach szk. i zniesienia plagi nauczycielstwa tajnej kwalifikacyi. Uchwalono też rezolucję, żądającą unarodowienia szkoły.

Na wiec w *Brzesku* przybyło około 200 osób naucz. Z posłów przybyli: br. Götz i dr. Matakiewicz, poseł dr. Bernadzikowski przysłał usprawiedliwienie — zaś posłowie Witos i Ruebenbauer nie uznali za stosowne nawet odpowiedzieć na zaproszenie. Nadto jawiło się liczne grono osób interesujących się oświatą oraz insp. p. Jasiewicz. W dyskusyi zabrał głos poseł br. Götz zaznaczając, że przybył na wiec, aby zetknąć się bliżej z nauczycielstwem i poinformować o jego żądaniach, tudzież potrzebach szkolnictwa ludowego. Przyszłość i odrodzenie narodu tylko w oświacie, a nauczycielstwo, będąc pionierami tejsze, może wówczas spełnić należycie swe zadanie, jeżeli będzie wolne od trosk materyalnych. Ponieważ zaś to nauczycielstwo zostaje w skrajnej nędzy, obowiązkiem czynników ustawodawczych jest zaradzić temu, aby tak nie było na przyszłość. Oświadczył wreszcie, że postulaty naucz. uważa za słuszne i będzie je w Sejmie oraz wśród kolegów politycznych popierać z całą życzliwością. Poseł dr. Matakiewicz uważa nauczycielstwo za bohaterów, pracujących o głodzie dla narodu. Uznaje słusność żądań, które będzie popierał całą duszą — a gdy Sejm nie spełni swego obowiązku, radzi zwrócić się do Wiednia.

Na wiec w *Dębicy* zjechało bardzo licznie nauczycielstwo z powiatu: Pilzno i Ropczyce. Z posłów obecnym był tylko hr. Rey, który oświadczył, iż przyłącza się do uchwalonych rezolucji, ale dodał równocześnie, iż bez 13tu milionów nie da się skutecznie polepszenia marniej egzystencji nauczycielstwa ludowego. Obecny na wiecu jako gość pr. gymn. z *Dębicy* p. F. Müller wystąpił w wstrętnej roli pacholka konserwatystów, albowiem „wezwał” nauczycielstwo, aby inniej mówiło o żołądku, a więcej o zmianie kierunku oświaty i samej oświacie — za co dostał należytą odprawę od kol. Kradyny, iż z pewnością temu młodzikowi odechce się mędrkować na wiecach nauczycielskich.

Wiec w *Przemyslanach* odbył się przy współudziale blisko 200 nauczycielstwa. Po uchwaleniu znanych rezolucji wyrażono wśród burzy oklasków i okrzyków wotum zaufania ukochanemu prezesowi p. Nowakowi, co jest najlepszym uznaniem nauczycielstwa tutaj. Powiatu na niecne intrygi P. T. P. skierowane przeciw p. Nowakowi.

Na wiec w *Żółkwi* mimo niesprzyjającej pogody i złego stanu dróg zebrało się prócz zaproszonych gości zwyż 100 osób stanu nauczycielskiego. Z zaproszonych posłów tylko ks. Lubomirski nadesłał telegram z wyrazami życzliwości dla nauczycielstwa.

Na wiec w *Tarnobrzegu* przybyło niemal całe nauczycielstwo. Z zaproszonych posłów nie przybył żaden. Poseł hr. Lasocki usprawiedliwił swoją nieobecność i zapewnił o swej sympatii dla postulatów nauczycielskich.

Na wiec w *Strzyżowie* przybyło bardzo licznie nauczycielstwo. Z zaproszonych 6 posłów: Jaworskiego, Jędrzejowicza, Stefczyka, Stapińskiego, Wasunga i Łyszczarza, tylko dwaj pierwsi usprawiedliwili swą nieobecność — inni zaś nie poczuli się do tego obowiązku. Uchwalono prócz znanych rezolucji, aby „na wiedeńskim wiecu żądać prócz „chleba i określenia stosunków służbowych” — także sanacji funduszy krajowych.



Z żałobnej karty.

Franciszek Zajac, dyrektor szkoły męskiej i radny miasta w Wadowicach, zmarł w 71. roku życia. Był to rzeczywiście niezwykle okaz pedagoga, gdyż stale przez 52 lata pracował tam pełen zdrowia jako nauczyciel, potem dyrektor i zmarł na tym posterunku. Cześć Jego pamięci!

Wiadomości potoczne.

Koledzy, nie zapominajcie! Dla największych nędzarzy tj. emerytów starego typu oraz wdów i sierót po nauczycielach uchwalili Sejm *dotatek drożyźniany w sumie 10.000 koron*. Ponieważ zapytani przez nas emeryci oraz wdowy oznajmili, że żadnego dodatku od Rady szk. krajowej dotąd nie otrzymali, dlatego w imię solidarności koleżeńskej prosimy Szan. Członków Wydziału wszystkich „Ognisk”, aby w interesie nauczycielom szkół wydziałowych

zapomnianych nędzarzy - kolegów i wdów, uczynili bezzwłocznie staranny wywiad w swej okolicy, czyli żyjące tam osoby uzyskały już tę jałmużnę i w jakiej kwocie.

Przy pracy narodowej. „*Reuera*” tygodnik stanisławowski opisując przedstawienie amatorskie dzieci szkolnych w Bednarowie, urządzone i znakomicie wykonane staraniem dzięki tamt. nauczyciela p. K. i pny L. zaznacza z przykrością, „że miejscowy kierownik szkoły lubo Polak, zamiast pomagać, tylko przeszkadza w tej zbożnej a pożytecznej pracy”. Czy to możliwe, wprost uwierzyć trudno?..

Przeciw dziadowskiemu dyeotom wystąpiło nauczycielstwo okr. Dolina i Stary Sambor wnosząc na ręce przewodniczącego konferencji okręgowej petycję do Rady szkolnej krajowej o przyznanie nauczycielom tych samych należytości, jakie pobierają urzędnicy państwowi.

Oni nie są tak źli! Piszą nam z kraju: Onegdaj byłem w gmachu Rady szkolnej krajowej i zauważyłem, że artykuł „Nasze sympaty do R. szk. kraj.” spowodował wielkie zmiany. *Wszyscy radcowie byli w swoich biurach, przyjmowali uprzejmie, ba nawet p. Okęcki był wcale grzecznym*“.

Na dobrej drodze. Od dawna zachęcamy naszych Kolegów o dołożenie starań, aby z każdego powiatu zrobiono szczegółowy opis budynków szkolnych wraz z tychże planem. Powstała nawet myśl fotografowania fatalnych budynków szkolnych. Jej częściowe zrealizowanie znalazło się na wystawie prac podczas ostatniej konferencji nauczycielskiej w *Kotomiu*, gdzie w osobnej sali umieszczono *fotografie i plany* przeszło 40. budynków szkolnych. Przykład tamt. Kolegów powinien corychlej znaleźć energicznych naśladowców w całym kraju.

Od Redakcyi. Prosimy pp. Kolegów - korespondentów o cierpliwość. Mamy taką moc materyałów, że śmiało moglibyśmy wydawać nie tylko tygodnik, ale nawet dziennik. Sprawozdania wiecowe umieszczamy w streszczeniu, ograniczając się do najistotniejszych momentów.

PIŚMIENNICTWO.

J. I. Kraszewskiego życie i dzieła oprac. dr. M. Piekarskiego wydała „Macierz Polska” we Lwowie celem uczczenia setnej rocznicy urodzenia swego założyciela. Cena egz. 2 kor.

Rok 1812 opowiadanie z dziejów wielkiej wojny przez A. M. Skałowskiego wydała „Macierz Polska” Cena egz. 1 K. 30 hal.

Z galicyjskiego bagna emigracyjnego na tle działalności „Pol. Tow. emigracyjnego” w Krakowie, napisał i wydał Jan Piętka w obronie okradanego ludu.

Skorowidz przemysłowo - handlowy dla Galicyi wydany nakładem „Ligi pomocy przemysłowej” jest niezwykle pożyteczną księgą informacyjną celem poparcia rodzimego handlu i przemysłu. Zwłaszcza część I. „Skorowidza” obejmuje na 335. stronicach wielkiego formatu wszystkie najważniejsze wiadomości z dziedziny handlu i przemysłu, które każdy przeciętnie wykształcony obywatel we własnym interesie znać powinien. Przedewszystkiem nie mogą być obce te wiadomości

mysł. jakoteż członkom Kółek rolniczych etc. Część II. i III. obejmuje 813 str. „Skorowidz” w II-giem wydaniu daje faktycznie wszystko, co niezwykle mozolna praca zdobyć mogła na tem polu.

„Wisła” tygodnik poświęcony literaturze, sztuce i sprawom społecznym. Prenum. „Wisły” z premiami artyst. wynosi kwartalnie 6. kor. Adres Administracji: Kraków, ul. Batorego 4.

„Krytyka” za październik zawiera w części społecznej następujące artykuły: (f) Nigdy wstecz, Wł. Studnicki, „Nasza literatura irredentystyczna”, dr H. Landau „Kurja większej własności”, L. Wasilewski. „Najnowsza faza moskalofilstwa”. Junius: „Roman Dmowski”, wreszcie kilka sprawozdań z prasy i z książek.

W części literacko - naukowej znajduje się dalszy ciąg „Marji Magdaleny” Daniłowskiego, Kontynuacja studjum Dawida „Około Bergsonizmu”, sprawozdanie z najnowszych powieści, zestawione przez W. Jampolskiego „List ukraiński” Hrycja o nowelistach ukraińskich, w przeglądzie zaś Zagórskiego ocena teatru lwowskiego, dalszy ciąg Błeszyńskiego uwag o „Myśli filozoficznej” i kilka innych sprawozdań.

Dobra posada

szkoła 1-klasowa do zamiany na inną w Galicyi zach. w bliskości szkół średnich.

Wiadomość:

Zamiana — Czarny Dunajec (pow. Nowy Targ).

!OU 1878! Wszędzie używany, sławny i najmiłszy środek domowy Przy większych zamówieniach, znaczna zniżka cen.

Aptekarza A. Thiery'ego Balsam

jedynie prawdziwy z zieloną zakonnica jako marką ochronną — prawnie zastrzeżony.



Allein echter Balsam aus der Schutzel-Apotheke des A. Thiery in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Każde fałszerstwo, naśladowanie i odsprzedaż innego balsamu z łudzącymi markami będzie sądowo ścigane i surowo karane. Ze wszystkich znanych najlepsze działanie przy wszelkich słabościach oddechowych organów, kaszlu, wysype, katarze gardłanym, cierpieniach piersiowych i płucnych, specjalnie przy influenzy, boleściach żołądka, zapaleniu wątroby i śledziony, braku apetytu, złem trawieniu, zatwardzeniu, bólu zębów i chorobach ust, darcu w członkach, wyrzutach i t. d. 12. małych albo 6. podwójnych flaszek lub 1. duża familijna K 5.60.

aptekarza A. Thiery'ego
jedynie prawdziwa
Maść centyfoliowa



Zapobiega i usuwa zatrucie krwi i bolesną operację czyni zbędną. Używa się przy bolach piersi położnic, zatkanu i upływie mleka, zatwardzeniu piersi, przy bieguncie, bolących nogach i kolanach, ranach, nabrzmieniach nóg, nawet przy pruchnieniu kości; przy cięciach, przebiach, postrzałach i innych ranach; do wydobycia obcych ciał, jak szkła, drzazg, piasku, cierni etc., przy wszystkich napuchnięciach, naroślach, nowotworach, nawet raka; przy zanokciach, pęcherzach, bolących nogach, ranach zapalnych i boleściach dzieci, etc. etc. Przesyła tylko za poprzedniem nadesłaniem albo pobraniem należytości 2 stoiki kosztują 3-60 K.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Adresuje się: Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thiery w Pregradzie przy Rohitsch. W Nowym Sączu do nabycia u aptekarza Marcina Gorzeckiego.

Największa
wygrana
ewent.
Jeden milion mk.

Ogłoszenie
szczęścia.

WYGRANE
gwarantuje
państwo.

ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU w szansach wygranej

na gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loteryi pieniężnej, w której suma pewnych wygranych wynosi
●●●● 13 MILIONÓW 731,000 MAREK ●●●●

W myśl nowego zarządzenia wys. Rządu została ta loterya przez powiększenie kapitału znacznie ulepszona, ponieważ prawie wszystkie wygrane podwyższone będą o 40% dzisiejszej wartości.

Największa wygrana w razie szczęśliwym dotąd

600.000 MAREK

jest odgąd podwyższoną na

➡ jeden milion marek:

Dalsze wysokie wygrane wynoszą:	
w szczególności:	główna wygrana 4
Marek 900,000	Marek 305,000
" 890,000	" 303,000
" 880,000	" 302,000
" 870,000	" 301,000
" 860,000	" 300,000
" 850,000	" 200,000
" 840,000	" 100,000
" 830,000	" 90,000
" 820,000	" 80,000
" 810,000	" 70,000

oraz wiele wygranych po 60, 50, 40, 30, 20, 10 tys. i t. d. W całości loterya składa się z 100.000 losów. z których 56.028 numerów, tj. więcej niż połowa w ciągu 7 ciągnięć zostaną losowane. Urzędowa cena losu 1. ciągnięcia wynosi:

Całego losu	połowy losu	ćwierć losu
12 koron	6 Kor.	3 kor

Urzędowy plan ciągnięć oraz wkładki do dalszych klas jakoteż wykaz wygranych przesyłam na żądanie darmo i opłatnie. Każdy biorący udział otrzyma urzędową listę ciągnięć po odbytem losowaniu.

Wygrane będą pod gwarancją państwa rzetelnie wypłacone.

Zamawiać należy bezzwłocznie najdalej

do 21. listopada 1912.

Samuel Heckscher senr. Dom handl. w HAMBURGU 1057

Bestellbrief To oddzielić
an Herrn Samuel Heckscher senr.,
No. 1092 Bankgeschäft, Hamburg 1057.

Senden Sie mir { ganzes Loos 4 M 10 — (Kr. 12.—)
halbes " " " 5.— (" 6.—)
viertel " " " 2.50 (" 3.—)

Adresse:

Den Betrag empfangen Sie einlegend
per Postanweisung
wollen Sie durch Nachnahme erheben

Nicht zu
weffenden
zu durch
streichen

SUKNA

i modne materyały damskie i
męskie poleca dom exportowy

Prokop Skorkovsky i syn
w Humpolcu, Czechy.

Próbki na żądanie franko. — Ceny bardzo umiarkowane.

ZEFIRY

Ważne dla Nauczycielstwa szkół ludowych.

Świeżo opuściło prasę dzieło:

STANISŁAWA PALLANA

DRUGI ROK NAUKI SZKOLNEJ.

PRZEWODNIK METODYCZNY

dla nauczycieli i wychowawców
do nauki języka polskiego

w szkołach wszelkiej kategorii typu miejskiego i wiejskiego w klasie drugiej, na drugim stopniu, drugim roku nauki, zastosowany do szkółki dla młodzieży Części drugiej z melodyjami do tekstu wierszy.

Cena egz. w oprawie K 4-50, z przesyłką poczt. za nadesłaniem pieniędzy K 5, za zaliczką K 5-40 wysyła odwrotnie

Księgarnia G. Seyfartha we Lwowie Rynek 24.

Tamże do nabycia poprzednio wydane tegoż autora
METODYCZNE POSTĘPOWANIE

przy czytaniu i objaśnianiu treści POWIASTEK MORALNYCH z najnowszych wydań książek do czytania dla szkół ludowych.

Cena egz. w opr. K 2, z przesyłką poczt. za nadesłaniem pieniędzy przekazem K 2-45, za zaliczką K 2-80.

Katalog dzieł pedagogicznych wysyła księgarnia na żądanie bezpłatnie.

Najlepsze czeskie źródło zakupna

Tanie pierze!



szare, dobre, skubane 1 kg. 2 K. lepsze 2 K. 80 h; półbiałe pierwszej jakości 2 K. 80 h; białe 4 K; białe puchowate 5 K. 10 h; najlepszej jakości, śnieżnobiałe, skubane 6 K. 40 h.—8 K; szary puch 1 kg. 6 K.—7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy puch pierślo-

wy 12 Kor. — Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

S. Benisch in Deschnitz Nr. 744 Böhmen

JAN GOŁĘBIEWSKI.

Początki Nauki Perspektywy

podręcznik dla młodzieży szkolnej i do wszelkich egzaminów rysunkowych. 107 ustępów, 210 rycin, przystępnie wyłożona nauka. — Treść: I Perspektywa linii, II światłocienia, III. powietrza i barwy, IV. obrazów odbitych, V. w krajobrazie, VI. w równoległych.

W dodatku: Polsko-Ruski słowniczek techniczny, cena 3 K z przesyłką 3 K 10 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakład księgarni: Maryan Haskler

Stanisławów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor; Józef Gutowski.

B. Kotula. Ornament nowoczesny 80 wzorów kolorowych.

Formy geometryczne w ornamencie nowoczesnym, 120 wzorów kolorowych.

Zdobnictwo ludowe, 58 figur i 59 ornamentów.

Rysowanie ptaków, 14 figur i 12 obrazków dwukolor. Monogramy, metodyczne wskazówki do samodzielnego tworzenia oryginalnych monogramów, 386 figur kolor.

Motywa japońskie, 28 figur, 12 ornamentów jednokolorowych, 4 ornamenta dwukolorowe.

Każdy z tych zeszytów obejmuje 16 — 20 tablic formatu 24×16 cm, cena zeszytu 1 K.

Nauka rysunków w 4 częściach po 50 tablic, formatu 34×21 cm, cena każdej części 4 K, całość w mapie 17 koron.

Część I. Rośliny i ornament, 49 ornamentów jednokolorowych, 39 ornamentów dwukolorowych, 21 ornamentów trójbarwnych, 219 studyów z natury i figur, 8 schematów do samodzielnego tworzenia.

Część II. Przedmioty, 340 rysunków piórkowych, 14 kredkowych, 8 więcejkolorowych.

Część III. Ćwiczenia techniczne 580 wzorów w różnych kolorach.

Część IV. Ilustrowanie. 470 rysunków piórkowych, 6 kredkowych i polichromicznych.

Wzory można zamawiać u autora, Bobrek, pod Cieszymem na Śląsku, za pobraniem pocztowym, na rachunek, lub też na okaz.



Najlepszy i najtańszy

środek przeciw nagniotkom

stanowią wypróbowane w ciągu 10 lat Cooka i John-sona amerykańskie patentowane

obraczki przeciw nagniotkom

uśmierzają one ból w 10 do 20 min. po założeniu, zaś każdy nagniotek usuwają zupełnie w ciągu 10 do 14 dni. 1 egz. próbn 20 h. 6 sztuk z przepisem użycia 1 korona.

Do nabycia w Nowym Sączu: Apteka p. Jarosza rynek — apteka p. Nowakowskiego, ul. Jagiellońska, apteka p. Gorzeckiego ul. Grodzka, jakoteż we wszystkich drogueryach w monarchii.



TABLICE SZKOLNE

kompletnie wykończone, robota solidna, o dowolnym liniamencie, franco do każdej stacji kolej. wraz z opakowaniem o pow. 160×105 cm. 26 K.—200×120 cm.—34 K.

Wysyłka natychmiast.

Mieczysław Polaczek, Sambor L. 123.

Poleca się lakiery do odnawiania tablic.

Posiada też na składzie liczebniki czyli liczydła.

Mamy na składzie:

Przewodnik metodyczny W. Krzanowskiego do nauki w szkołach posp., zastosowany do podręczników szk. Część I, II i III przeznaczone na I, II i III klasę (stopień) wyszły z druku i kosztują po K 1-30 h z przes.

Nowa ustawa wojskowa w polskim opracowaniu przez Sylwestra Czarneckiego, kosztuje z przes. K 1-35 h.

Kalendarzyk nauczycielski na rok 1912 .1 K 10 h.

Nowa metoda doradczego czytania na podstawie pisanego z poprzedzającą nauką przygot. do codziennej lekcyi A. Kowalskiego. Cena i egz. K 4-20 hal.

Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.